



Kierownik:
X. ARKADYUSZ LISIECKI w Poznaniu.
Telefon Redakcji: 2919.

Pismo dla Rodzici, Bratw i Stowarzyszeń katolickich.

Adres: Poznań, św. Marcin 69.
Telefon Biura ogłoszeń i Administracji:
Nr. 3613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 70 fen., z odnośnikiem do domu 85 fen., ze „Słowem Bożem” 15 fen. więcej. „Przewodnik Katolicki” jest zapisany jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe A, ze „Słowem Bożem” jako „Przewodnik Katolicki” Ausgabe B. — Cena ogłoszeń 40 fen. od drobnego wiersza.

Nr. 19.

Poznań, dnia 7 maja 1916 r.

Rok XXII.



Malował Rafael Sanzio.

Najświętsza Maryja Panna z Dzieciątkiem i św. Janem.
(Madonna della Sedia.)

Idźmy do Maryi.

(Na miesiąc maj.)

Wielkość i miłość, potęga i miłosierdzie, nieskończone zasługi i przymioty Najświętszej Maryi Panny były pobudką i powodem najgorętszego, najczulszego do Niej nabożeństwa, niezachwianej ufności i czci całego Kościoła od pierwszych jego początków.

A miłość ta ku Boga Rodzicielce wiekami coraz bardziej rosła, wzmagala się i rozszerzała.

Wierni od czasów niepamiętnych całym sercem starali się o to, aby podług słabych sił ludzkich

ucześć Ją i pozyskać Jej opiekę. Coraz nowe powstawały w kościele Chrystusowym nabożeństwa dla podniesienia chwały Maryi, dla pobudzania wiernych do wytrwałości w Jej służbie. Najpiękniejsze z nabożeństw, ożywiających i utrzymujących w sercach wiernych cześć dla Maryi — jest *nabożeństwo majowe*.

Bo w kwiecistej wiosny ozdobie, kiedy przyroda na nowe odradza się życie, przychodzi do nas Maryja, a cały świat chrześcijański najwspanialsze gotuje jej przyjęcie.

A lud w świątyni korny klęczący,
Otacza ołtarz Jej jaśniejący
Wśród kwiatów, światła zieleni,

I uroczysta, rzewna pieśń wionie,
W której jak perła w Jej koronie,
Serdeczna łączy się promieni.

I słodka to myśl, że w tym czasie, kiedy my Maryi miłość i cześć wdzięcznym a szczerem sercem oddajemy, również dalekich krain i ludów mieszkańcy łączą swoje modły z naszymi. Słodka to myśl, że tajemniczy łańcuch wiąże tyle milionów serc w jedno ogniwo, w jedno uczucie miłości, — że ta miłość usuwa wszelkie różnice stanów, wieku i płci, — że wszyscy — i ci, co najwyższe zajmują w społeczeństwie ludzkim stanowiska i najubożsi, najmniej uposażeni w zaszczyty, — wszyscy tylko o tem pamiętają i czują, że są dziećmi Maryi.

Jako słońce zawsze ku słońcu się zwraca, tak też i serca nasze niechaj ku Maryi zwrócone będą. Jako powój, gdy nie ma drzewa, po którymby się mógł wznosić w górę, usycha i więdnąć, czółgając się po ziemi, — tak i serca nasze, jeżeli w miłości nie przylgną do serca Maryi, w pośród świata nędźnie usychać i ginąć będą.

Poświęćmy więc szczerem, radosnem i pokornem sercem Matce naszej ten miesiąc maj. Niechaj nie minie żaden dzień, w którym byśmy choć małą kwiateczką, małą przysługą nie złożyli na Jej ołtarzu. Z takich to kwiatów uwity i złożony u stóp Maryi wieniec błogosławieństwa i szczęścia nam przyniesie.

Starajmy się dla uczczenia Maryi w tym zwłaszcza miesiącu ćwiczyć się gorliwie w miłosiernych uczynkach względem bliźnich naszych wojną nawiedzonych. Spieszmy im z pomocą przez jałmużnę kójmy ich ból i smutek, niosąc im dobre słowo i pociechę w daninie.

Nie zapominajmy szczególnie o biednych, bezdomnych braciach naszych. Oni najbardziej po-

Oddalił się Ezaw, a z mieszkania patriarchy wyszła żona jego, Rebeka i oglądając się, czy niema kogo w pobliżu, wsunęła się spiesźnie do sąsiedniego namiotu.

— Jakóbie, śpisz?

— Nie, matko. A co się stało? Czy ojciec zaniemógł, że mnie tak o zaraniu szukacie?

— Synu, źle z nami.

— W czym wasza troska?

— Słyszałeś wczoraj wraz ze mną, co gadała Judyta do ojca. Dziś skoro świt, wysłał nasz pan Ezawa na łowy. Rozumiesz, co to znaczy. Przecież córki Hetejczyków pilno zabiegają; małuczko, a rozpocznie się ich panowanie. O niedolo moja!

— Nie trapię się, matko, jeszcze ojciec żyje.

— Gdy zda swą moc na Ezawa, zarówno, jakby umarł.

— Nie może tego uczynić! Wszak mówiłem wam, że brat sprzedał mi pierworództwo.

— Prawie jak dziecko nieroztropne gadasz... Choćby sto razy sprzedał, tego że jest starszym, nie odmienisz. Zadrwił Ezaw z ciebie, gwoli miski soczewicy.

— Przysiągli!

— Ojciec go nad żywot własny miłuje; rodzicielską władzą zdejmie zeń ciężkość grzechu, a ciebie ukarze. Zresztą, nasz pan o niczem nie wie, Ezaw nie wspomni o swym głupim postępku, a i tobie nie godzi się nękać starego człowieka po próżnicy. Raczej możnaby... w inny sposób...

— Nie rozumiem was...

— Posłuchaj mnie, synu, uważnie. Biegnij co ducha do owczarni, pobij dwoje kozłat najmłodszych, a tłustych; wybiorę części najsmaczniejsze i upiekę na żarkich węglach. Ta ci jest ojca potrawa ulubiona. Poniesiesz miś i powiesz mu, żeś Ezaw, a błogosławił ci będzie.

— O matko... wszak mię pozna!

— Dozna już ociemniał.

— Dotknie szyi, a ramion moich... gładkie mam ciało.

— Rozumu uczył mię będziesz? Wiem, co czynię. Mam w komorze cieniuchno wyprawione skórki jagnięce, obszyję cię w nie, choćby całego; spokojny bądź.

— Basemath mnie zoczy, albo Judyt...

— Idą dziś z dziewczkami do rzeki szaty prać; nie wrócą, aż na odwieczerz.

Rozśmiała się gorzko.

— Obie żony Ezawa nie szanują siwych włósów moich, wręcz mi się przeciwią; dzień w dzień na przekór czynią; a gdy u małżonka ich sprawiedliwości się domagam, on, syn mój, milczeniem wzgardliwym matce odpowiada. Tedy nadeszła pora wyplaty: zobaczymy, kto mocniejszy — matka stara, albo młode Hetejki.

Ku południowi się miało, gdy Jakób ukląkł przed Izaakiem i miś z wonnie dymiącą strawą na kolanach mu położył.

— Jedz, ojcze, z łowu mego, a błogosław mi.

— Cóż to, synu, już powróciłeś? Tak rychło?

— Sześciłwie mi się powiodło; inom się w las zapuścił, dzika koza wyszła na strzał, jak wolana.

— Przecz tak cicho mówisz? Niedosłyszę.

— Gdym spieszo powracał z kniei, owionął mię wiatr od rzeki i zachryplem.

— Zaiste, głos masz całę zmieniony... całę zmieniony...

W twarzy starca odmalował się niepokój; podejrzenie wkradało się do jego duszy. Nagłym

ruchem wyciągnął ręce ku synowi i objął go za szyję; zaczęł przesunąć zwoina dłonie po nagich jego ramionach. Ów zaś, blady i przerażony, chciał uciec, w ziemię się zapaść, a klęczał jak skamieniały, nie śmiąc się nawet poruszyć. Wreszcie Izaak odetchnął głęboko i uśmiechnął się.

— Oczy nie widzą, uszy źle słyszą, ino jeszcze palce sprawiedliwie posługują. Głos jest Jakóbow, a szyja i ręce Ezawowe. Podaj miś, będę jadł smaczno. A wino przyniosłeś?

— Do dwóch dzbanków matka naląa; raczycie wybrać, które wam się uda.

— Teższego mi daj pełen kubek, abym się skrzepił. Zaprawdę przednie wino! A teraz sprzątnij statki, klęknij u mych kolan i pochyl głowę, abym na niej prawicę położył.

Starzec wznosił w niebo ociemniałe źrenice i mówił powoli uróczyście:

— W imię Pana, którego są niebiosa i ziemia i gwiazdy! Ja Izaak, syn Abrahama z Ur, błogosławie ci, synu mój, błogosławieństwem pierworództwa. Dajżeć Boże z rosy niebieskiej i z tłustości ziemskiej ponad dostatek chleba i wina. Niech ci służą naródowie, niech ci się kłaniają pokolenia. Bądź panem braci twojej, a niech się pochylają przed tobą synowie matki twojej. Ktoby cię przeklinał, niech będzie przeklęty, a ktoby ci błogosławił, niech będzie błogosławiony.

Ucałowawszy nogi ojca z pokorą, Jakób odszedł powoli ku swemu namiotowi.

— Już? Stało się? — spytała szeptem matka, stojąca u wejścia.

— Mało brakło, a byłby mię rodzic poznał — odrzekł, ocierając pot z czoła. — Radźcie teraz, co począć, gdy Ezaw powróci... i wszystko wyjdzie na jaw?

— Co począć? Ano nic... czekać. Ojciec błogosławieństwa już ci nie odejmie, bowiem wzywał imienia Jehowy, a ta jest pieczęć, której nic nie skruszy. Tymczasem zaś...

— O matko... słyszycie?

— Co mam słyszeć?

— Ezaw idzie! Woła na Basemath, żeby co ducha rozpalala ognisko.

— Basemath u rzeki.

— Przyjdzie przeto do was.

— Synu... skryjmy się oboje!

— Gdzie?

— U mnie, w komorze, za worami z mąką. Niech sam sprawia zwierzyne, niech ją sam piecze, wolej pod ziemię wleżę, niżbym go teraz widzieć miała.

Głos Ezawa, nawołujący to żon, to niewolnic, rozlegał się po całej wsi, a brzmiała w nim niecierpliwość coraz to większa. Wreszcie nadbiegł któryś ze służby i chciał pomódz w robocie. Posłał go do matczynego namiotu, bo nikt nie umiał tak dogodzić staremu ojcu do smaku, jak ona. Ale Rebeki nigdzie nie było; domyślił się, że poszła prać razem z innemi. Ona zaś cierpła ze strachu na myśl o tem, co lada chwila stać się musi.

Nastala cisza, długa cisza. Ezaw przyrządzał ojcu potrawę z łowu swego. W ciemnej komorze poza stosem pełnych worów, wsparci o siebie głowami, ściskając się wzajem za ręce, czekali matka i syn, co chytrze pozbawili pierworodnego jego przywilejów. Czas im się dłużył w nieskończoność... zdawało im się, że już dzień cały czekają.

(Dokończenie nastąpi.)

ŚW. STANISŁAW, BISKUP-MĘCZENNIK!

(Na dzień 8 maja.)

W dzisiejszej diecezyi tarnowskiej leży wioska Szczepanów. Dziedzicami tej wioski byli niegdyś Wielisław i Bogna Szczepanowscy, bardzo zacni i pobożni małżonkowie. Pan Bóg im błogosławił we wszystkim, ale osobiście w tam, że im dał po trzydziestoletnim pożyciu małżeńskim roku 1030 syna Stanisława, który miał się stać ich pociechą, chwałą całej Polski i ozdobą Kościoła św.

Rodzice ofiarowawszy go jeszcze przed jego urodzeniem na służbę Bożą, dla Pana Boga go wychowywali. Zasiw ich padł na dobrą rolę; Stanisław mając zaledwie 9 lat, jaśniał już niezwykłą świętobliwością. Widywano go, jak w kościele godzinami klęczał na modlitwie, a najmilej mu było przed ołtarzem Matki Najświętszej. Pościł bardzo często i sypiał zwykle na gołej i twardej podłodze. W najrozmaitszy sposób umiał dokuczać sobie i umartwiać ciało swoje.

Jak surowy był Stanisław dla siebie, tak łagodny i wyrozumiały był dla bliźnich. Skoro tylko zobaczył ubogiego, litował się nad nim i natychmiast biegł do ojca lub matki po jałmużnę dla niego. Pieńiądze, jakie odbierał na zabawki, rozdawał ubogim z niewymowną radością. Z wiekiem nie zmienił się. Chodząc do



Z rękopisu XV wieku.

Sw. Stanisław,
błogosławiący króla i dygnitarzy państwa.

szkół, tak w Gnieźnie jak i w Paryżu, zawsze był dobrym, pobożnym i świętobliwym młodzieńcem.

Po śmierci rodziców otrzymał w spadku cały ich znaczny majątek. Ale niedługo go zatrzymał.

Będąc jeszcze w Paryżu, czuł w sobie ochotę wielką do stanu duchownego. Powróciwszy do domu, coraz lepiej poznawał, że Pan Bóg powołuje go do stanu kapłańskiego. Nie opiera się więc woli Bożej, ale rozdawszy cały swój majątek między ubogich, zostaje kapłanem, a wkrótce potem kanonikiem katedry krakowskiej. Ówczesny biskup krakowski, Lambert, bardzo pokochał św. Stanisława. W najważniejszych sprawach jego się radził i jego porady słuchał.

Po śmierci Lamberta jednogłośnie wybrano Stanisława na biskupa krakowskiego. Cóż to był za pasterz z tego Stanisława! Jednego nadewszystko pragnął, o jedno się niezmordowanie starał — o naśladowanie najdoskonalsze Pasterza nad pasterzami — Jezusa Chrystusa. A starania te nie były bezowocne, gdyż jak pisze X. Skarga, »wszyscy sławili w nim wiarę mocną, pokorę uprzejmą, czystość anielską, łaskawość wdzięczną, sprawiedliwość nieodmienną, mięstwo za prawdę nieustraszone i wzgardę świata tego niewymowną«.

Dom jego był przytułkiem dla ubogich. Spisane miał nazwiska tych, którzy jego pomocy potrzebowali. I nie tylko pamiętał o ubogich krakowskich, ale wywiadywał się o biednych, rozrzuconych po całej obszernej jego diecezyi i hojnie ich opatrywał. Suto dawał również na ozdobę kościołów, a nawet trzecią część swoich dochodów stale obracał na ten cel wzniosły.

Kogo Pan Bóg kocha, tego chłoszcze i nawiedza krzyżami. Czekał i Stanisława krzyż ciężki. Wiadomo, iż za owych czasów panował w Polsce Bolesław II, król waleczny, ale bardzo rozpustny. Gorszył się z życia jego cały naród, a nikt nie śmiał



Z kościoła farnego w Poznaniu.

Obraz Czechowicza.

Wskrzeszenie Piotrowina.

mu słowa prawdy powiedzieć. Lękali go się wszyscy, nie lękał się tylko św. Stanisław. Stał odważnie przed królem i błagał go słowy łagodnymi, by odmienił bezbożne swe życie i nie ścigał gniewu Bożego na siebie i cały naród. To upominanie niezmierzenie rozgniewało króla. Obrzucił Świętego słowy obelżywymi, a nawet kazał mu się oddalić od siebie.

Odtąd pałał król nienawiścią ku Stanisławowi i szukał sposobności do zemsty. Sposobność taka wkrótce się nadarzyła. Święty biskup kupił przed laty dla kościoła krakowskiego wieś Piotrowin. Dziedziec tej wsi, Piotr, umarł wkrótce po tej sprzedaży. Otóż Bolesław namawia krewnych nieboszczyka Piotra, aby się upominali wsi kupionej przez Stanisława jako swej własności. Tak się też stało. Biskup otrzymuje zapowiedź przed oblicze króla, który właśnie odprawiał sądy w Solcu. Nie pomogły tam uszczupione zapewnienia Stanisława, że za wieś zapłacił. Król żądał świadków, a świadkowie, lękając się Bolesława, świadczyć nie chcieli. Święty biskup, opuszczony od ludzi, całą swą ufność pokłada w Panu Bogu i przyrzeka królowi, że za trzy dni przyprowadzi mu samego Piotra, od którego wieś kupił, a który umarł przed trzema laty. Śmiał się król ze Stanisława, śmiali się i dworzanie jego.

Tymczasem Stanisław św. wraz z duchowieństwem przepędza trzy dni na modlitwie, w poście i w pokucie. Trzeciego dnia wyrusza z procesją do Piotrowina, leżącego blisko Solca. Wchodzi do kościoła, gdzie był grób Piotra, każe go otworzyć, a zbliżywszy się do zmarłego, modli się gorąco, a potem rzece: »Piotrze! W imię Trójcy Przenajśw. Ojca i Syna i Ducha św. rozkazuję ci wstań, pójdz do sądu i poświadcz prawdę moją.« W tej chwili poruszyły się kości, podnosi się Piotr i wstaje z podziwem wszystkich.

Św. Stanisław prowadzi go ze sobą do Solca. Jakież było zdumienie króla i całego dworu, gdy zobaczyli wskrzeszonego Piotra. Przemówił tedy Piotrowin i zeznał, że Stanisław za wieś zapłacił mu wszystko co do grosza i że ją sprawiedliwie u niego kupił. Wreszcie, gdy król przyznał

wieś Stanisławowi, oddalił się Piotrowin wraz z świętym biskupem, powrócił do swego grobu, położył się na dawnym miejscu, oddał Bogu ducha i znowu został pogrzebany.

Bolesław tymczasem stawał się coraz gorszy, coraz większych dopuszczał się okrucieństw. Stanisław po raz drugi upomina króla, ale daremnie. Wreszcie, nie mogąc się doczekać żadnej poprawy, rzuca na Bolesława klątwę. — Wszystkich przejął strach okropny, cały naród się zatrwożył, tylko Bolesław przysiągł biskupowi zemstę krwawą.

Było to 8 maja r. 1079 rano. W kościele św. Michała na Skalku dzwonek zadzwonił i wyszła msza św. Przy ołtarzu stanął biskup krakowski, kochany i od wszystkich wielbiony św. Stanisław Szczepanowski. Ołtarz otaczają kapłani, którzy świętemu biskupowi do mszy asystują. — Nagle rozlega się tętent kopyt konskich; po chwili przed kościołem staje hufiec wojska, na czele żołnierzy sam król, wyklęty Bolesław II. Natychmiast wydaje król rozkazy.

Wpadają wybrani żołnierze do kościoła; ale o dziwo, żaden z nich do ołtarza przystąpić nie może. Jedni poślepli, drudzy padają na ziemię, jakby piorunem rażeni, inni z miejsca się ruszyć nie mogą, a wszyscy drżą z przerażenia i z kościoła uciekają. Król wysyła innych. To samo się powtarza.

Tymczasem kapłani przy ołtarzu drżą w największej obawie o życie świętego Pałsterza. Stanisław ich uspokaja, potem głośno modli się za króla, Panu Bogu poleca swe owieczki i mszę św. najspokojniej dalej odprawia.

Już po podniesieniu, już zbliża się czas komunii św. Dzwonek zadzwonił — i po raz ostatni przyjmuje Stanisław Pana Jezusa, aby z Nim połączyć się na wieki.

Msza św. się skończyła. W tej chwili dopiero z nieopisaną wściekłością wpada sam król do kościoła, pędzi do ołtarza, aby dokonać strasznej zemsty. W ręce jego podniesiony miecz, oczy ciśkają błyskawice, usta zaciśnięte, z całej mocy uderza mieczem Świętego, a uderza w samą głowę. Św. Stanisław



Skalka,
miejsce, na którym śmierć poniósł św. Stanisław.



Obraz Piotra Slachiewicza.

Św. Stanisław, Patron Polski.

pada, krew go zalewa. Dobry pasterz duszę swą położył za owieczki swoje.

W tej chwili nadbiegają żołnierze, porywają święte zwłoki, wloką je wzgardliwie przed kościół, rzucają się na ciało i pastwią się nad nim z niepojętą zjadłością. Wreszcie posiekane w drobne kawałki, rzucają je psom na pożarcie. Zaledwie się oddalili mordercy, zsyła Pan Bóg stróżów, aby pilnowali świętego ciała. Zlatują orły i przez dwa dni krążą nad poćwiartowanym ciałem św. Męczennika, które w nocy jaśnieje cudownym, niebieskim blaskiem. Trzeciego dnia zgromadzają się duchowni, zbierają porozrzucone części ciała swego Patrona i z wielką czcią składają je w trumnie. Święte członki cudownie się zrosły, jakby nigdy nie były posiekane.

Za tę zbrodnię Pan Bóg kraj cały ciężko poczał nawiedzać, aż król uznawszy swą winę, porzucił królestwo i w dalekim świecie umarł na pokucie.

W 170 lat później biskup krakowski Prandota razem z królem Bolesławem Wstydlwym i błog. Kingą rozpoczęli starania o kanonizację Świętego, której też dokonał papież Innocenty IV.

Ciało św. Stanisława spoczywa w srebrnej trumnie w katedrze na Wawelu. Na Skalce zaś, na miejscu dawnego drewnianego kościółka, stanął wspólny kościół i klasztor OO. Paulinów.

Wielkim Patronem narodu polskiego stał się święty biskup krakowski. W bolesnych potrzebach Ojczyzny, w cierpieniach i nieszczęściach tak kraju całego jako i wszystkich, którzy jego polecali się opiece, był i jest św. Stanisław potężnym Orędownikiem u Boga.

Będzie on dla nas zawsze tym dobrym pastorem, co dał głowę za owieczki swoje, będzie zawsze nieustraszoną obrońcą ludu przed gwałtem najwyższych potęg światowych, będzie gasicielem rozwoźności, posłannikiem Bożym, nawołującym do opamiętania. Cała Polska łączy się w dniu 8 maja w uczuciu miłości i wdzięczności dla św. Męczennika, wiedząc dobrze, iż przed tronem Przedwiecznego ma możnego przyczynę, krew z krwi i kość z kości własnej.

Najnowsza zmiana czasu latowego.

Po raz pierwszy zaprowadzono w Niemczech z dniem 1 maja rb. nowość co do zmiany czasu latowego. Nowość tę we Francji zaprowadzono nieco wcześniej i to na cały czas trwania wojny; w Anglii zaś zmiana czasu latowego już od siedmiu lat była przedmiotem zastanowień i dyskusji. Tymczasem myśl, która w Anglii pokutowała od kilku lat, podchwycili Niemcy, ulepszyli ją i już w r. 1912 postawiono nawet wniosek w tym względzie w pruskiej Izbie panów. Za zmianą czasu oświadczyli się wówczas wybitni pisarze i uczeni niemieccy. Zanim myśl dojrzała, nie obyło się bez powątpiewań, czy zmiana taka nie spowoduje ogólnego zamieszania w życiu społecznym i gospodarczym, a nie pociągnie za sobą nawet nieszczęść n. p. w ruchu kolejowym i t. p. Obawy takie okazały się jednak nieusprawiedliwionymi, ponieważ pokonanie nastrojczających się trudności usunięto przez dokładne przeprowadzenie zmiany, to jest przez jednolite i równoczesne posunięcie wszystkich zegarów o godzinę naprzód.

Sprawę zmiany czasu przyspieszyła obecna wojna, gdyż stała się ona bardziej nagląca niż się spodziewano, mianowicie ze względów oszczędnościowych. Jasnym bowiem jest, że przy nowym

uregulowaniu rachuby czasu zaoszczędzi się bardzo wiele surowców i innych materiałów potrzebnych do sztucznego światła, bo wszystkie czynności za dnia załatwić będzie można. Składy i biura będą mogły latem zupełnie obyć się bez światła. W domach prywatnych, lokalach publicznych i t. p. zaoszczędzi się godzinę palenia. Obliczono bowiem, że w Niemczech zaoszczędzi się w ten sposób przez lato około 90 milionów marek.

To wszystko mając na uwadze, postanowiła Rada związkowa rozporządzeniem z dnia 6 kwietnia rb. przyspieszyć w miesiącach latowych od 1 maja do 30 września 1916 r. w całych Niemczech rozpoczęcie pory dziennej o jedną godzinę, czyli zaprowadzenie tak zwanego „czasu latowego“. Dzień 1 maja rozpoczął się już z dniem 30 kwietnia o godzinie 11 w nocy; o tej godzinie zostały wszystkie zegary w Niemczech ustawione na północ. Dzień 30 września natomiast zakończy się o godzinę po północy; o godzinie pierwszej w nocy zostaną więc wszystkie zegary cofnięte na północ. Z dniem 1 października rozpocznie się znowu czas normalny, dawniejszy.

Jedyną rzeczą, jaką każdy obywatel spełnić musiał, była ta, że posunął dnia 30 kwietnia wieczorem o godzinie 11 wszystkie swe zegary i zegarki i nastawił je o godzinę naprzód.

Tak więc według zegara wstajemy o zwykłej godzinie, o zwykłej godzinie rozpoczynamy i kończymy pracę, zamykamy sklepy, biura i udajemy się na spoczynek. Cały obywatelski sposób życia w mieście i na wsi, a więc otwieranie i zamykanie składów i urzędów, rozporządzenia o święceniu niedziel i godzinie policyjnej, zwykłe prace gospodarcze, wszystko pozostało niezmienione. A jednak inaczej ukształtował się sposób życia naszego! Zegar wskazuje na przykład godzinę 6, gdy wstajemy; w istocie jednakże według stanu słońca jest dopiero godzina 5. Składy i biura zamykamy według zegara o godzinie 8 wieczorem, według stanu słońca będzie jednakże dopiero godzina 7. Na spoczynek udajemy się o godzinie 11, w rzeczywistości jest godzina 10 i t. p.

Oto zmiana rzeczywistości, którą nam przyniosła na czas latowy nowa rachuba czasu.

Zapyta jednak ktoś ciekawie, jak się ma rzecz z ruchem kolejowym? Otóż i tę sprawę załatwiono w sposób następujący: W sprawie zmiany ruchu kolejowego z powodu nowej rachuby czasu odbyła się w Berlinie narada z udziałem przedstawicieli państw sprzymierzonych z Niemcami. Uchwalono, żeby w nocy na 1 maja wszystkie pociągi wyjechały wcześniej, aby mogły dnia 1 maja przybyć punktualnie według nowej rachuby czasu. Z Berlina wyruszyły pociągi już od godziny 7 wieczorem 30 kwietnia o godzinie wcześniej. Jednolicie zupełnie nie dało się wszystkiego uregulować, zaszły bowiem tu i owdzie opóźnienia rychłych pociągów, które w następstwie nie miały połączenia, lecz trwało to tylko czas krótki i znowu ów ruch olbrzymi wrócił do dawnego swego trybu.

Tak więc wojna przyspieszyła zaprowadzenie nowej rachuby czasu, według której zegary wskazują nam godzinę wcześniejszą w stosunku do czasu rzeczywistego.



Złote myśli.



Czego nie potrzebujesz, to choćbyś za grosz kupić — jest drogo.

David Pichowski.

Ada Merton.

Napisał O. Fr. J. Finn T. J.
Tłumaczyła z angielskiego Stella K.

(Ciąg dalszy.)

— Nie wiem, Maryo, ale wtedy, gdy mnie całowała i tak dziwnie patrzała, miałem wrażenie, że odchodzi na długo. Ale to też jest głupstwo, przesad.

— Naturalnie, — przytwardziła, — należy zachować ostrożność, wtedy nie potrzeba obawiać się śmierci. To jest przykra myśl, czyni ona życie nieznośnem. Powinniśmy Adę bardzo kochać, zasługuje na to; przyjąwszy piękne porównanie Siostry Felicyny, można ją istotnie nazwać „różą miłości.”

— Musimy jej jednak lepiej strzedz, gdyż te zawołane oszustki, do których i Siostra Felicyna należy, gotowe ukraść nam naszą różyczkę i zostawić tylko ciernie.

— Bądź spokojny, Janie, niech Ada pozostanie przy swej religii, gdyż chociaż jest fałszywa, przychodzi jednak do przekonania, że jest ona błogosławieństwem dla tych, którzy wierzą, — a zresztą, wierz mi, Ada nigdy nie zostanie zakonnicą.

ROZDZIAŁ XIII.

Nadszedł szczęśliwy poranek. Zanim słońce wysłało różane swe posły, już Ada była ubrana i spowita w nieskalaną biel, klęczała u stóp krzyża. Na jej skroni spoczywał wianek z róż, lili i fiołków, o które postarała się matka skutkiem wczorajszej rozmowy. Twarzyczka dziewczynki jaśniała nieziemskim szczęściem.

W drodze do kościoła nie wymówiła ani słowa, a rodzice szanując, choć nie pochwalając jej uczuć, pozwolili jej iść przodem w milczeniu.

— Janie, — szepnęła pani Merton, gdy zbliżyli się do przedsionka kościoła, — spojrzij na nasze dziecko. Czyż nie wygląda ono jak nieziemskie zjawisko?

— Jest to istotnie dziwne, — przytwardził, — nie widziałem nic podobnego. Gdyby mogło istnieć coś więcej, prócz materii, gotówbym przyznać ci słuszość.

Po raz pierwszy od szesnastu lat, w towarzystwie żony, która też czuła się tu obcą, pan Merton znalazł się w katolickim kościele i przytomny był ofierze mszy świętej. Lecz oczy ich nie śledziły wzniosłych ceremonii, tylko Adę. Ada jedynie była przedmiotem ich uwagi.

Kiedy Ada powróciła od Stolu Pańskiego, pani Merton zaledwie mogła uwierzyć swoim oczom.

— Janie, Janie, — szepnęła, — spojrzij na jej twarz.

— Hm, — odrzekł mąż, — wygląda doprawdy jak te anioły, o których plotą bajki, ale czyż nie wiesz, jaką Adę ma żywą wyobraźnię i uczuciowość?

Dziwna rzecz, pomimo tych wywodów, gdy Ada wracała z przed ołtarza, Merton instynktownie przyklęknął, zaraz jednak spostrzegł się i usiadł. Żona jego nie przyklękała ani na chwilę.

W drodze do domu mąż był w złym humorze i zapewniał, że wolałby pierwiej umrzeć, aniżeli przestąpić znowu próg katolickiego kościoła. A jednak nieszczesny czuł, że to uczucie niepokoju pochodzi z wyrzutów sumienia, że tę gorycz wywołało wspomnienie jego własnej, szczęśliwej, pierwszej komunii świętej.

Pani Merton była także smutna. Musiała przyznać, że byłaby wiele szczęśliwsza, gdyby była zachowała wiarę.

Powrócili do domu w milczeniu i oczekiwali przybycia Ady, zajęci własnymi myślami, które lepiej może, że nie zostały wypowiedziane. Wreszcie Ada powróciła, a z nią promyk wesela ożywił posępne mieszkanie. Dziewczynka opowiadała wesoło o sobie i swoich towarzyszkach, jak każda z nich czuła się szczęśliwą i jakie piękne obrazki ofiarowały im pocziwe Siostry.

— Obejrzyjcie mojej! — Mówiąc to, wyjęła obrazki z modlitewnika. — Niektóre są tak śliczne, że nigdy ładniejszych nie widziałam. To jest święta Małgorzata, to jest święta Agnieszka, ale patrzcie, ten jest najpiękniejszy, to jest Dzieciątko Jezus w żłóbku. Mamustu, ten obrazek musisz pocałować!

— Ada spojrzała na matkę tak wymownie, że pani Merton, oblawszy się szkarlatem, pocałowała obrazek.

— Tatka musi zrobić to samo, — nalegała dziewczynka, podając obrazek ojcu.

— Jak ci ładnie w tej białej sukience, — rzekł Merton wymijająco. — Wyglądasz, jak mała Wenus¹⁾, występująca z morskiej panny. Nigdy cię taką nie widziałem.

— Cieszy mnie to, że się tatce podobam, ale dlaczego nie całujesz obrazka?

— Ładnie ci w tem ubraniu; powinnaś zawsze je nosić.

— Chciałabym umierać w niem, tatko.

— Adziu droga, — przerwała matka, a głos jej drżał, gdy mówiła. — Proszę cię, nie myśl o śmierci. Nigdy tego słowa nie używaj. Ty taka młoda, miłutka, utalentowana, wszystkie rozkosze życia stoją przed tobą! Nie, kochanie, takie myśli nie przystoją tobie!

— W mojej klasie niema dziewczynki, — mówiła Ada, nabierając kolorów na bladej twarzy, — któraby dzisiaj nie pragnęła umrzeć. Ja sama dzisiaj rano prosiłam Zbawiciela, aby wziął moje życie, a w zamian dał tobie, mamie i tatce łaskę prawdziwej wiary.

Bardzo mnie to cieszy, że nas tak kochasz, — rzekł Merton, ale, — mówiąc to, uśmiechnął się szyderczo, — dopóki życie swoje ofiarujesz Bogu tylko, jestem spokojny, gdyż niema niebezpieczeństwa, abyś była wysłuchana. W każdym razie proszę cię, Adziu, abyś więcej dbała o swoje zdrowie, zmizerniałaś i schudłaś od pewnego czasu. Czy ty czasem nie pościsz?

Przeszył ją badawczym spojrzeniem. Opuściła główkę, zarumienila się, ale nie rzekła ani słowa.

— Odpowiedz mi! — rozkazał ojciec, nie odwracając od niej oczu. — Jesteś bardzo blada, czy pościłaś wczoraj?

— Tak, tatko, ale to za ciebie i za mamę. Aż do tej chwili nikt o tem nie wiedział, prócz Boga.

Wzięta w krzyżowy ogień zapytań, Ada przyznała się do niektórych umartwień, jakie zadawała sobie na intencję rodziców, a chociaż dowiedzieli się tylko jednej części prawdy, matka zalała się łzami, ojciec walczył ze wzruszeniem. Od chwili, gdy dowiedziała się o odstępstwie matki, Ada podnosiła swój zapal, nie bacząc na delikatne zdrowie, a zbyt była pod tym względem niedoświadczona, aby poradzić się swego spowiednika.

¹⁾ Wenus — bogini pogańskich Greków, która według podania narodzić się miała z panny morskiej.

Ze świata katolickiego.

Ojciec św. stara się o dowóz żywności do Polski.

Główna Rada Opiekuńcza we Warszawie, chcąc poprzeć starania o dowóz amerykańskiej żywności, uprosiła X. oficjała Przewodniczącego, wysłanego w sprawach kościelnych do Rzymu, aby osobiście przedstawił Ojcu św. zabiegi Polaków. Podczas posłuchania u Ojca św., jakie się odbyło dnia 15 marca X oficjał Przewodniczący poruszył sprawę dowozu żywności do Polski, zaznaczając, że ludność całej Polski oczekuje obecnie ratunku jedynie od Papieża, nazywając go »Pater Poloniam« — Ojcem Polski. Ojciec św. był mocno tą sprawą poruszony i polecił natychmiast swemu prałatowi, monsignorowi Patschelli, zająć się szczegółowo tą sprawą. Zostały wysłane noty do Niemiec i Austrii. W notach tych Papież oświadczył, że nie tylko sprawę dowozu żywności do Polski popiera, lecz że całą sprawę ujmie w swoje ręce. Papież wyraził się, że choćby nawet noty nie miały odnieść skutku, mówić jednak będzie w powyższej sprawie z Asquithem, ministrem angielskim, który wówczas bawił w Rzymie; on zrobi to dla Polaków. Rozmowę tę przeprowadzono w dniu 1 kwietnia. Wynik jej nie jest jeszcze wiadomy.

Jubileusz Ojca Bernarda Łubieńskiego.

Zasłużony misjonarz Ojciec Bernard Łubieński obchodzi w niedzielę, dnia 7 maja r. b., pięćdziesięcioletni jubileusz należenia do zakonu polskich Redemptorystów w klasztorze w Mościskach w Galicji. O. Bernard znany jest z misji i rekolekcji także w Poznaniu i Prusach Zachodnich. — Czcigodnemu Jubilatowi przesyłamy serdeczne życzenia!

Z dycezyi.

— Z »Kościelnego Dziennika Urzędowego« wyjmujemy następujące wiadomości: *Archidiecezja gnieźnieńska.* Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup podzielił dotychczasowy dekanat Św. Trójcy na dwa dekanaty, a mianowicie: a) Świętej Trójcy, obejmujący parafie Archikatedralną, Świętej Trójcy i Św. Wawrzyńca w Gnieźnie, Grzybowo, Jarząbkowo, Kędzierzyn, Marzenin, Niechanowo, Witkowo, Września i Żydowo. b) Pobiedzisk, obejmujący parafie: Czernejewo, Dąbrówkę kościelną, Dziekanowice,

Imielno, Kiszkowo, Łubowo, Pawłowo, Pobiedziska, Sławno, Węglewo i Wronczyn. Prodziekanem dekanatu Św. Trójcy został mianowany X. pleban i radca duchowny Malczewski, prodziekanem dekanatu pobiedziskiego X. pleban Wiśniewski w Łubowie. — Komendy udzielono od 1 maja: X. wikaryuszowi Mrugasowi z Głuszyny na beneficjum w Niechanowie. — Administrację powierzono od 1 kwietnia X. wikaryuszowi Niemcowi parafii w Kobiernie. — *Archidiecezja poznańska.* Komendy udzielono X. dziekanowi Lipowiczowi w Niepartu na beneficjum w Pakosławiu z prawem substytuowania X. wikaryusza Foreckiego, którego przeniesiono z Niepartu do Pakosławia. — Administrację parafii w Oborzyskach powierzono od 1 maja X. administratorowi Ciepluszce z Morkowa, a parafii w Morkowie od tegoż samego czasu X. Klichemu, nauczycielowi religii z Rogoźna. — Na wikaryaty powołano od 1-go maja: X. kapelana Rolewskiego z Drezna do Głuszyny, X. Filipowskiego, wikaryusza z Oborzysk do Obornik, X. Falkowskiego, wikaryusza z Obornik, do Biezdrowa i X. Kledzika, wikaryusza z Ujścia do Margonina. Od 1 kwietnia powołano ze Środy, jako kapelana do



Kapitol we Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

X. Klitschego, mansjonarza z Drezna.

Nasze obrazki.

Kapitol we Waszyngtonie, stolicy Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Znaną notą Ameryki w sprawie łodzi podwodnych przedstawił prezydent Wilson przed wysłaniem jej do Niemiec na posiedzeniu kongresu amerykańskiego, to jest senatu i izby reprezentantów. Jest to niezwykle zdarzenie, żeby prezydent amerykański osobiście występował przed zebraniem przedstawicieli kongresu. Wilson uczynił to niewątpliwie dla nadania wystąpieniu swemu większej powagi i dla zaznaczenia, że całe społeczeństwo amerykańskie w tej sprawie go popiera. Istotnie na posiedzeniu, które się odbyło w pięknym gmachu, w tak zwanym kapitole waszyngtońskim, opozycji nie było żadnej.

Procesja rezurekcyjna w Lidzie na Litwie.

W piękny poranek wielkanocny zebrał się lud wierny na procesję rezurekcyjną. Rozbrzmiewa pieśń wesola »Przez Twoje święte zmartwychpowstanie...« — pieśń nadziei i ufności, chyła się czoła, zginają się kolana przed Jezusem, utajonym w Boskim Sakramencie.



Procesja rezurekcyjna w Lidzie na Litwie.

Dodatek.



Wiadomości bieżące.



Wojna.

Na terenie rosyjskim

przeszły wojska niemieckie pod dowództwem Hindenburga do ataku i zajęły na południe od jeziora Narocz stanowiska rosyjskie między Stanaroczami a Stachowcami, zabierając przytem przeszło 5 tys. jeńców oraz kilka dział i karabinów maszynowych.

W Mezopotamii

wojska angielskie, zmęczone w Kut el Amara, poddały się po 140 dniach okopy. Dowódca angielski, Townshend, złożył broń wraz z 13,800 wojska z powodu zupełnego wyczerpania żywności i niemożliwości dowozu jako i odsieczy.

Na pograniczu austriacko-włoskiem

waleczono w dalszym ciągu z niezmienioną zaciętością na całym prawie froncie, a szczególnie pod San Martino, Zagorą, Col di Lana, Sugana, Sek. Tu i owdzie przyszło do zajęcia pierwszych rowów przeciwnika, naogół jednak położenie pozostało niezmienione.

Na froncie zachodnim

położenie pod Verdunem nie zmieniło się, chociaż Francuzi nie szczędzili wysiłków, aby odbić utracone stanowiska, szczególnie w okolicy wzgórza »Martwy Człowiek«. Za to w Wozechach, w okolicy Celles, zdobyły wojska niemieckie rowy francuskie w pierwszej i drugiej linii.

Na morzu

przedsięwzięli Anglicy wyprawę przeciwko wybrzeżu flandryjskiemu, przy czem przyszło do starcia z łodziami torpedowymi i kontrtorpedowcami, a skończyło się uszkodzeniem angielskiego statku wojennego. Flota niemiecka również podjęła kroki zaczepno przeciwko Anglikom, obrzucając przystanie Great Yarmouth i Lovestoft w południowo-wschodniej Anglii pociskami.

W walce napowietrznej

nawiedziły niemieckie samoloty marynarskie kilka większych miast w prowincjach angielskich Norfolk i Suffolk, obrzucając bombami zakłady przemysłowe i dworce, podczas gdy samoloty armii lądowej zaatakowały Londyn, Colchester i Ramsgate.

Zatarg między Niemcami a Stanami

Zjednoczonymi

zawsze jeszcze jest nierozstrzygnięty. Po długich naradach z kanclerzem, udał się ambasador amerykański do głównej kwatery, gdzie miał rozmowę z cesarzem.

W Irlandyi,

stanowiącej wraz z Szkocyą stały ląd Anglii, wybuchły poważne rozruchy wśród ludności. Szczególnie groźnie przedstawia się położenie w Dublinie, gdzie krew połała się obficie. Powstanie przygotowały stowarzyszenia Sinn Fein, które rozporządzały zapasami broni i prochów. W celu stłumienia ruchu powstańczego, aresztowano przywódcę Irlandczyków, Casementa, oraz wielu urzędników sądowych i pocztowych.

Grecya

ostatecznie oparła się coraz to natężającym żądaniom czwórporozumienia, aby wojska serbskie przewożono kolejami greckimi do Solunia. Co wobec tego postanowią Francya i Anglia, na razie nie wiadomo. Były prezes ministrów, Venizelos, popiera sprawę czwórporozumienia, ale mimo wielkiej wziętości nie może przekonać króla, który nie chce wojny.

W Holandyi

położenie również jest niepewne. Rząd zapewnia, że o wojnie nie myśli, ale zbrojenia odbywają się w pospiesznym tempie, a nad granicami gromadzi się coraz więcej wojska.

Francya

miała wielki kłopot z przekupstwami, jakich dopuszczano się przy poborze do wojska. Przed sądem wykazało się, że wielu doktorów i osób cywilnych zajmowało się za pieniądze zwal-

nianiem żołnierzy od służby. Zasądzono kilka osób na dotkliwą karę więzienną, ale przez to pewnie nie wykorzeniono zła.

— Pielgrzymka dycecezalna do grobu świętego Wojciecha wyrusza z Poznania w niedzielę, dnia 7 maja. Wyjazd z głównego dworca rano o godzinie 5.50, powrót wieczorem o godz. 6.51. — Zwraca się szczególniejszą uwagę pątnikom, aby już w domu zaopatrzyli się w żywność, ponieważ w Gnieźnie o nią trudno.

— Na miesiąc maj. Na miesiąc maj polecamy gorąco wydany przez komitet pań dobroczyńnych obrazek Najświętszej Maryi Panny wraz z piękną, a tak odpowiednią na obecne ciężkie czasy pieśnią: Zdrowaś Maryo. Pieśń tę znamy wszyscy; śpiewajmy ją, tedy nabożnie teraz zwłaszcza, prosząc Boga-Rodzicę o zmiłowanie nad biedną Ojczyzną naszą. — Dochód ze sprzedaży tych obrazków przeznaczony jest na biednych, głodnych i bezdomnych, — cena 5 fen. za obrazek. Nabyć można obrazek ten w polskich księgarniach oraz w redakcyi »Przewodnika Katolickiego«.

Poradnik prawny.

1881. Towarzystwo z ograniczoną poręką (Gesellschaft mit beschränkter Haftung) nie jest ograniczone w zaciąganiu pożyczek. O ile nie ma odmiennego przepisu w statucie, odbywa się głosowanie w zebraniu spółników według ilości głosów. Każde 100 marek udziału daje jeden głos. Zarząd ma obowiązek kontrolowania kierownika, nie będącego członkiem zarządu i odpowiada za szkody, które tenże spółce uczyni, o ileby szkoda ta przy odpowiedniej kontroli nie była powstała. Kwestya karygodności podpisywania towarzystwa bez wiedzy zarządu nie da się określić bez dokładnej znajomości całego stanu rzeczy.

J. G. z Poczewa. Władze na terenie okupowanym nie są zobowiązane dochodzić, co się stało z rodziną jeńca, mogą jednakowoż dobrowolnie odpowiedzieć. Należy się zwrócić do naczelnika powiatu przasnyskiego (Kreischef in Przasnysz).

A. St. Pieniądze w banku musisz Pan obłożyć aresztem. Wniosek o obłożenie aresztem stawisz Pan u sądu, w obrębie którego dłużnik ma swoje zamieszkanie.

J. Sz. z B. Korespondencya z krajem nieprzyjacielskim nie jest dozwolona. Można jedynie posłać listy przez osobę znajomą w kraju neutralnym. Redakcyja »Przewodnika« nie może jednakowoż w tym pośredniczyć. Korespondencya do stron okupowanych przez wojska niemieckie może być w języku polskim, do okupowanych przez wojska austriackie w języku niemieckim, w obu wypadkach na etykiecie kartach.

A. T. z Dusznik. Adres brzmi: Minister des Inneren, Berlin. Podatku, o który się Pani zapytuje, nie można skontrolować, bo nie jest nam wiadomo, ile tamtejsza gmina pobiera dodatku do państwowego podatku dochodowego.

— Poznań. W niedzielę, dnia 7 maja, jako doroczną uroczystość Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, odbędzie się w kościele św. Wojciecha o godzinie 8 1/2 msza św. na intencję dzieci. Po nabożeństwie wspólny śpiew: »Błogosławna Matko«. Uprasza się szanowne matki zwrócić dzieciom uwagę, ażeby przed ukończeniem pieśni nie opuszczały kościoła.

Skrzynka do listów.

— K. R., Żnin. Porad lekarskich udzielać nie możemy. Prosimy się udać do specjalisty w chorobach wewnętrznych.

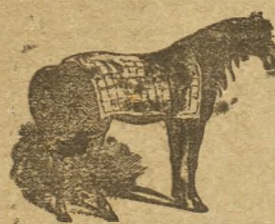
— E. P. w Krakowie. Medal, o który chodzi, trudno dziś nabyć; sprowadzano go z Francji. Nad sprawą portretu zastanowimy się. Dziękujemy za życzenia. Pozdrawiamy!

Kalendarz.

Niedziela (2-ga po Wielkanocy), 7 maja, Domiceli panny. — Poniedziałek, 8 maja, Stanisława biskupa. — Wtorek, 9 maja, Najświętszej Maryi Panny Łaskawej. Grzegorza z N. — Środa, 10 maja, Antoniusza, Izydora. — Czwartek, 11 maja, Mamerta biskupa. — Piątek, 12 maja, Neryusza, Pankracego. — Sobota, 13 maja, Serwacego biskupa.

Adoracye Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: Niedziela — Dolsk i Kotlin. Poniedziałek — Domachowo i Kowalew. Wtorek — Gostyń i Kretków. Środa — Jaszkowo i Kuczków. Czwartek — Kunowo i Lenartowice. Piątek — Krzywiń i Magnuszewice. Sobota — Lubiń i Marienbrunn.

Dr. Falgowski
Klinika dla Kobiet
 Poznań, Rycerska 36
 naprzeciw król. biblioteki.
 Telefon 2075.



Wielka Wystawa

48 trzeczletnich,
 2 trzeczletnich ogierów
 i 20 starszych koni

odbędzie się (310)

11-go maja o 10-tej przed południem

w Twardowie

per Witaszyce (Witaschütz) powiat Jarociński.
 Połączenie z Witaszyc kolejką 20 minut do Twardowa.
 Piśmiennie udziela się bliższych wiadomości.

Zarząd.

Na miesiąc Maj

polecamy:

Wieńce ofiarowane Najśw. Maryi Pannie.

Cena 1.- mk., z przesyłką 1,10 mk., za zaliczką 20 fen. więcej. — Czciociela Maryi znajdują tu bogaty materiał do czytania i rozważania, technicy żarliwą wiarą do Najśw. Maryi Panny, Najdostojniejszej Matki i Królowej naszej. Polecie książeczkę tę możemy każdemu, który szczególnie pała nabożeństwem do Niepokalanej Dziewicy. (713)

Cześć Maryi. Książka do nabożeństwa dla czciociela Maryi, szczególnie dla Sodalicyi Maryańskich, Dzieci Maryi i Bractw różańcowych. (Format zgrabny kieszonkowy, stron 535.) Cena w oprawie w płótno, brzeg czerwony 1,60 mk., z przesyłką 1,80 mk., w okórke, brzeg złoty 2,40 mk., z przesyłką 2,60 mk., za zaliczką 20 fen. więcej.

Lourdes ku większej czci i chwale N. Panny. Cena 75 fen., z przes. 85 fen., za zal. 20 fen. więcej.

Nabożeństwo majowe i różańcowe z dodatkiem pieśni o Najśw. Maryi Pannie w miesiącu Maju. Cena 10 fen., z przes. 13 fen., za zaliczką 20 fen. więcej.

Judyt i Ester. Miesiąc Maryi w XIX. wieku. — Cena 50 fen., z przes. 60 fen., za zal. 20 fen. więcej. — O liczne zamówienia uprasza

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
 w Poznaniu, ulica św. Marcina 69.

Poszukuje się kupna domu z ogrodem w bliskości Poznania i stacyi kolej. Of. upr. się p. nr. 799 do eksp. Przew. Kat.

Dziewczę które wyjdzie na Wielkanoc z szkoły, potrzebne do 17/4 rocznego dziecka. Zgł. piśm. pod nr. 770 do eksp. Przew.

Linijacya na drzewa opałowe

odbędzie się

(838)

dnia 9-go maja o godzinie 10-tej

w Reńsku.

Majątność Czacz.

Oszczędność w kuchni!

Liczne istnieją książki dla kuchni. Niestety obliczone są tylko na czasy normalne. Potrzeba książki takiej szczególnie na czasy wojenne, któraby podała przepisy gotowania obiadów i wieczerzy smacznych — a jednak nie drogich. Zawierała powinna potrawy dotąd nie wszędzie znane — a tych spora jest liczba.

Otoż taką książką, napisaną właśnie na czasy wojenne, dla ludzi mniej zamożnych, którzy dziś wszędzie z groszem łczyć się muszą — taką książką, według uznania wszystkich, jest

TANIA KUCHNIA

na ciężkie czasy,

napisana przez **Edę Kierską.**

Praktyczna ta książka zawiera 98 stron a 252 przepisów gotowania. Cena za egzemplarz 60 fen., z przesyłką 70 fen., za zaliczką 20 fen. więcej.

Zamówienia przyjmuje

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, św. Marcin 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Akcie owocowe

na Brześnicy i Lipówce oraz sad w Orlińcu będą publicznie najwięcej dajacemu wdzierżawione **dnia 15. maja 1916** w kancelaryi **Brześnica per Dolisk-Srem.**

BILANZ

Activa.		pro Jahr 1915.		Passiva.	
—	—	Reservefonds	1488	06	—
—	—	Spezialreserve	1329	29	—
—	—	Geschäftsanteile	7279	00	—
—	—	Spareinlagen	260206	34	—
134452	50	Banken	—	—	—
5000	00	Action	—	—	—
131692	55	Wohlfeldarlehen	—	—	—
1359	85	Baarbestand	—	—	—
—	—	Zur Verfügung d. Gen.-Vrsamml.	2202	21	—
272504	90			272504	90

Mitgliederzahl:

Auf das Jahr 1915 sind übergegangen 189
 Im Jahre 1915 sind beigetreten 5
 zusammen 194
 Im Jahre 1915 sind ausgeschieden 9
 Auf das Jahr 1916 gehen über 185
 Zirke a. W., den 29. April 1916.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

Dr. St. Ziętkiewicz.

S. Brodniewicz.

Związek mszalny

przy kościele XX. Misyjonarzy
 w Krakowie w Nowej Wsi.
 Karta wpisowa 1 mk. lub
 obraz 2 mk. (842)
 Adres: XX. Misyjonarze
 Kraków, Nowa Wieś.



**Wiele ??
 pieniędzy
 zarobi
 każdy
 kto
 będzie
 posiadał
 mój
 cennik**

na zegarki, łańcuszki, pierścienie, stemple, drukarnie, lampki, portmonetki, noże, kosy, brzytwy, śpiłki, płyty, gramofony, sławne Allegro harmoniki, flety, skrzypce, klarnety oraz książki do nabożeństwa i powieściowe.

Liczne zamówienia i podziękowania świadczą o taniej i rzetelnej sprzedaży. Proszę napisać Pan zaraz do mnie swój adres, a chętnie każdemu ten cennik darmo i franko nadesłę.

Adres: **M. Danecki**
 Poznań — Posen
 St. Martinstrasse Nr. 58.

Pięgi

zółte plamy

opaleniznę itd. usuwa pod gwarancją **Axela-krem** 1/2 st. 1,00 M.
 1/4 st. 1,90 M., **Axela-mydło** 1 kaw. 1,50 M.
 3 kaw. 4,25 M. (36)

J. Gadebusch
 Poznań — Posen 0. 1.
 (Oddz. D.) ul. Nowa 7/8.

Poszukuję kupna (841)

15 do 50 mórg dobrej ziemi

z budynkami, w okolicy Gniezna, Trzemeszna, Mogilna, Inowrocława, Pakości i Żnina.
 Adres: **Anna Kosińska**
 Gembice, Abbau.

Dreny

od 1 1/2 cala do 6 cali średnicy poleca (803)
P. Lasota
 Ostrów,
 ul. Kolejowa 37.

Dziewczyna do posługi na cały dzień potrzeb. zaraz. Anders, ul. Wielka Berlińska 57.

W. A. Kasprówicz Rycerska 36

Skład specjalny towarów gumowych.

Fabryka przedmiotów chirurgiczno-lekarskich,
instrumentów i bandaży.

Dostawca tutejszych lazaretów i kas chorych.
Sztuczne członki, ramiona, nogi, szczudła.
Ortopedyczne gorsety, pasy na rupturę itd.

Telefon 3206.

BILANS 1915. BILANZ

Activa.	Konto — Conto.	Passiva.
40 01	Gotówka — Kasse	—
1 156 88	Conto-Corrent-Conto	3 464 53
10 075 55	Towary — Warenbestand	—
185 70	Repozytoria — Mobiliar	—
—	Udziały — Geschäftsanteile	4 769 58
—	Fundusz rezerw. — Reservefonds	794 84
—	Rezerwa spec. — Spezialreserve	490 57
—	Rabat — Rabatt	1 936 62
11 456 14		11 456 14

Liczba członków — Anzahl der Mitglieder

1. stycznia 1915 było — am 1. Januar 1915 142
W ciągu roku przybyło — im Laufe des Jahres 1915
beigetreten 32

Wystąpiło w ciągu roku — Ausgeschieden 7

Przechodzi na r. 1916 — Es gehen über auf d. J. 1916 167
z 239 udziałami po 50 M. — mit 239 Anteilen zu 50 M. —
M. 11 950 Haftsumme.

Na udziały wpłacono do końca roku 1915 — Auf die Anteile
eingezahlt bis Ende des Jahres 1915 M. 4 769,58.

Dłonie, dnia 20. kwietnia 1916.

Dłonie, den 20. April 1916.

Spółka spożywcza w Dłoni

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
Ks. Dziekan St. Lipowicz. Fr. Durezewski. Fr. Szyka.

Dr. Chrzanowski.

Klinika dla kobiet

Poznań, św. Marcin 45a.

Telefon 1875.

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach związkowych:

Droszew, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Drosenau per
Kotowiecko.
Gnieźno, Kasa Pożyczkowa w Gnieźnie E. G. m. b. H.
Gnesen.
Jarocin, Kasa Pożyczkowa i Oszczędności w Jarocinie
E. G. m. u. H. Jarotschin.
Jutrosin, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Jutroschin.
Kościąn, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Kosten (Bz. Posen).
Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G.
m. u. H. Koschmin.
Lubasz, Bank Lud. E. G. m. u. H. Lubasch. (Kr. Czarnikau).
Lobżenica, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Lobsens.
Mchy, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Emehen.
Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo i Pos.
Pogorzela, Bank Ludowy E. G. m. u. H. Pogorzela.
Poznań, Kasa Wzajemnej Pomocy E. G. m. u. H. in Posen.
Raszków, Bank Ludowy Raszków E. G. m. u. H. Raschkow.
Siemianice, Bank Ludowy E. G. m. b. H. Siemianice.
Trzemeszno, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Tremossen.
Ujście, Volksbank zu Usch. E. G. m. u. H. Usch.
Witkowo, Bank Ludowy w Witkowie E. G. m. u. H.

Na dzień 8-go maja!

Święty Stanisław Szczepanowski,

Biskup i Patron Polski.

Chwalebny żywot i śmierć Jego męczenną, zawiera między innymi,
wydana niedawno nakładem naszym, piękna, obszerna książka, ozdobiona
12 obrazkami pod tytułem:

Nieśmiertelne świeczniki Narodu Polskiego

Trzydzieści opowiadań z życia Świętych i Błogosławionych
Polaków i Polek.

Cena egz. w oprawie 3 mk., z przesyłką poczt. 3,20 mk., za zaliczką 20 fen. drożej.
Poleca i odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań, św. Marcin 69.

XX. Pallottyni.

Rok szkolny w naszym zakładzie rozpocznie się
4-go września. — Przyjmujemy chłopców od 12—14
lat — pobożnych i pólnych, którzy mają ochotę zostać kapłanami
naszego stowarzyszenia i pracować dla ludu naszego. —
Brak księży wielki — oby Duch św. pobudził w tych smut-
nych czasach dużo działwy polskiej do stanu misyjnego! —
Gdyby wojna przeszkodziła rozpoczęciu się nauk 4. września,
nastąpi to natychmiast po ukończeniu wojny. — Warunki przy-
jęcia wysyłamy każdemu na życzenie. — Adresować należy:

XX. Pallottyni, Wadowice, Kopiec, Galicya.

Na odpowiedź proszę dołączyć znaczek (10 fen.)

Osiadłem w Gnieźnie

i mieszkam przy **Końskim Targowisku 2, I.**

Telefonu nr. 275. (773)

Lekarz praktyczny Makowski,

lekarz na choroby wewnętrzne i dzieci.

Bilanz am 31. Dezember 1915.

Aktiva.	
Kassenbestand	Mk. 1 273,06
Geschäftsguthaben bei d. Provinzial-Genossen-	
schaftskasse für Posen	10 000,00
Ausstand in laufenden Rechnungen bei	
Genossen	364 873,76
Inventar	197,40
Summe der Aktiva Mk. 376 344,22	
Passiva.	
Geschäftsguthaben der Genossen	Mk. 27 585,16
Reservefonds	7 231,24
Betriebsrücklage	5 915,03
Spareinlagen	275 320,08
Schuld in laufenden Rechnungen an Genossen	38 029,09
Schuld in laufender Rechnung bei der	
Prov. Genossenschaftskasse	18 996,31
Summe der Passiva Mk. 373 076,91	
Reingewinn Mk. 3 267,31	

Zahl der Genossen am Anfang des Geschäftsjahres: 283
Zugang: 6 — Abgang: 12.
Zahl der Genossen am Schluss des Geschäftsjahres: 277
Siedlec, den 27. April 1916.

Spar- & Darlehnskasse

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
Weiss. Pestka.

Zdrowie jest majątkiem!

Ziółkowa herbata

z boru turyngskiego
najlepszy medycynally śro-
dek domowy.

Herbata na reumatyzm, nerwy,
przecyszczenie krwi, dolegli-
wości pęcherza. Herbata płucna,
na dolegliwości nerkowe, na
odtłuszczenie, bezsenność, wy-
rzuty skórne i upiększenie piel.
W paczkach po 1 mk., 5 pa-
czek 4,50 mk. Prawdziwe tylko
ze św. Kilianem.

R. Wojtkiewicz,

Drogeria Teatralna,
Poznań, ul. Pawła 2.
Telefon 1135.

Wysyłki tylko za zaliczką poczt.

Siwym włosom

przywraca pod gwarancją
pierwotny kolor

Axela - Regenerator - włosów

butelka 2,00 mk.

Tylko prawdziwe z nazwą
„Axela“.

J. Gadebusch,

Poznań, Posen O. I. (Oddz. D.)
ulica Nowa 7/8.

Do zboża rut. i mienienia na
mąkę młynską po
M. 30,00 i 37,50, z kołem po
M. 49,00 i 67,50 za sztukę.
Na zapas jak smacznie gofo-
wać poza polską
książeczką. Cena M. 0,15.
Bankowe kasety stalowe
do pieniędzy po M. 5,00.
Wysyłka za zaliczką. — Adres:
Ziętkiewicz & Minekiewicz,
Poznań (Posen), Nanesstr. 7/8.

Pensyonowany urzędnik,
zgodny (3 osoby), szuka
pomieszkania
o 3 albo 2 izbach, do tego chle-
w i trochę ogrodu, w mieście, w Wal-
szynie albo blisko miasta, od
1-go października albo przedt.
Zgł. sz. upr. nadesłać eksped.
Przew. Kat. pol. nr. 817.

Tanie i pożyteczne książki na czas wojenny.

Książki, które tu polecamy, nadawają się także do wysyłania żołnierzom w pole!

Dla żołnierzy:

Modlitwy żołnierza. Zbiorek modlitw na czas wojenny Str. 38. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Pieśni żołnierza. Zbiorek pieśni kościelnych na czas wojny. Str. 34. Cena tylko 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Listy do żołnierzy. Dorad 8 numerów o najważniejszych sprawach. Cena egzemplarza tylko 5 fen., 100 egz. 3 mk. Cena listów 1—8 wynosi 40 fen., z przes. 50 fen.

Dla rannych lub chorych żołnierzy:

Bądź wola Twoja. Słowo pociechy dla naszych rannych i chorych żołnierzy napisał X. Wł. Adamski. Str. 96. Cena już w oprawie 50 fen., z przesyłką 60 fen. Jest to kompletna książka do nabożeństwa dla rannych żołnierzy.

Dla jeńców wojennych:

W górę serca. Upominek dla jeńców wojennych napisał Samarytanin. Str. 100. Cena tylko 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Dla pozostałych w domu:

Modlitwy na czas wojenny. Napisał Samarytanin. Str. 32. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Dla wszystkich:

Misja wschodniowa. Napisał X. Dr. Wibbelt, przełożył Józef Pankowski. Stron 55. Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen. — Są to piękne rozważania o wojnie jako o wielkiej misji.

Opatrzność Boża a Polska w ucisku. Napisał X. J. St. Adamski. Stron 56. Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Powstanie naród przeciw narodowi. Zbiór kazań wojennych. Str. 120. Cena 2 mk. — Kazania te nadają się znakomicie jako czytania pobożne w rodzinach.

Ojcie nasz w niebie. Kilka słów pociechy napisał O. Jan Pawolek. Stron 20. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Żal doskonały — ważny środek zbawienia. Stron 34. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Inne wydawnictwa wojenne:

Istota zarazy oraz pogląd na walkę z chorobami zakaźnymi w czasie wojny. Napisał Dr. Gantkowski. Str. 99. Cena 1 mk., z przesyłką 1.10 mk. — Książka powinna być w każdym domu.

Tania kuchnia na ciężkie czasy. Napisała E. Kierska. Str. 96. Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Wszystkie wyżej wymienione książki nabyć można w każdej księgarni polskiej. Najdogodniej kazać sobie książki przesyłać przez zaliczkę lub wysłać pieniądze poprzednio albo przekazem pocztowym albo, szczególnie przy mniejszych sumach, w znaczkach.

Adresować prosimy tylko:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, ul. św. Marcina 69.

Kupujemy

stare miedzianoty pojedyncze i w zbiorach, ryciny, obrazy olejne, starą porcelanę, szkła, stare książki, karabele i inną brąz, rzeźby, świeczniki brązowe i inne przedmioty sztuki.

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, św. Marcina 69, parter na lewo.

Sprzedaję traw!

We wtorek dnia 8-go maja r. b. sprzedawać będą przez licytację i za gotówkę najwięcej dającymu

64 parcel a 4 morgi.

Początek o godzinie 9-tej rano na sali u mnie.
Jedlec, dnia 3. maja 1916. (847)

Ludwik Starczewski.

Klinika dla kobiet

Poznań, ul. św. Marcina 9/10, obok kościoła.

Dr. Antoni Szac

dawn. pierwszy asyst. przy zakładzie naukowym dla akuserek i klinice chorób kobiecych w Brunśniku, (tajny radca Prof. Ehlers i Prof. Krukenberg) i były asyst. Prof. Strassmann w Berlinie. Tel. 2604.

Nowa książeczka!

Naktadem naszym ukazała się codopiero następująca książeczka:

X. W. A.

Różaniec

o siedmiu boleściach Najśw. Maryi Panny.

Książeczka liczy 32 strony a kosztuje tylko 10 fen., z przesyłką 13 fen., które można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Nabożeństwo do M. B. Bolesnej rozpowszechnia się i u nas coraz więcej. — W piątki w niedzielnych kościołach odmawia się różaniec o siedmiu boleściach Najśw. M. P., licznymi wzbogacony odpustami. — Książeczka nasza opisuje powstanie (w 13. wieku!) różańca tego, wylicza odpusty i podaje trzy praktyczne sposoby odmawiania tego różańca. — Każdy zapewne chętnie nabydzie tę tanią, pożyteczną i praktyczną książeczkę.

Do nabycia pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań, św. Marcina 69.

Do nabycia także w każdej innej księgarni polskiej.

Dom. Matachowo pod Dol-
skiem (Dolzig) przyjmie zaraz

forczpana

wolnego, od wojskowości i o ile
możności z zaciężnikami.

Paniotka znająca krawiec-
czyznę, potr. za-
raz na stałą pensję
W. Warszczyński, Plaschen.

Dzielną organistka
poszuk. posady ewent. zast.
organisty. Zgłosz. upr. do
eksp. Przew. pod nr. 765.

Dwóch uczni

chcąc. się wyuczyć dobrze za-
wodu blacharskiego, przyjmie
ażd. czasu J. Grzechowiak,
egz. m. blacharski, Witkowo.

Maszynistę

złotego, obcannego z po-
wiedzeniem elektryczności, po-
szukuję zaraz. (849)

Dembiański,

Bożejewice

p. Markowicz, Egb. Bronia.

Do parowej cegielni i tu-
taka potrzebny zaraz (843)

maszynista

z zawodu kowal lub ślusarz. —
Zgłosz. upr. W. Szuda,
Strzelno (Strzelno).

Potrzebna zaraz (845)

Kobieta do drobiu.

Zgłosz. do zarządu dóbr
Roszkowo per Skoki
(Schokken).

Dziewczyna skromna

potrzebna zaraz do pielegno-
wania i obszywania chorej pani
w mieście. Zgłosz. do eksp.
Przew. Kat. pod nr. 845.

Potrzebna od lipca 1916 r.

dziewczyna

uczciwa, znająca się cośkol-
wiek na gotowaniu, do wszel-
kiej pracy domowej. (868)

Władysław Kotliński,
Ostrzeszów, Schildberg 1. Pos.

Kowala żon.

z uczniem

przyjmie zaraz albo od
1. 6. rb. większy majątek
w okolicy Nakła, na wy-
sokie zasługi i deputat.
Zgł. p. nr. 819 do eksp.
Przewodnika Kat.

Osoba

w średnim wieku, z dobrymi
świad., znająca dokładnie go-
towanie, prasowanie, *szycie,
gospodarstwo dom. i podwórz.,
poszuk. miejsca jako gospo-
dyni. Łask. oferty upr. pod
nr. 843 do eksp. Przew.

Uczeń

potrzebny
M. Kończak, Krotoszyn
Fabryka likierów i destylacyj.

2 czeladników krawieckich

potrzebny zaraz na stałe zatrudn.

Ed. Dobek,
Czarnków — Czarnikau.

UCZNIA

z lepszym wykształceniem szkol-
nym, do drogerii i składu tow.
kolonialn. poszukuje zaraz

M. Becker
Wschowa, Fraustadt 1. Pos.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczelego poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. — Bielnik wosku.